Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 11. Rzeszów, dnia 10 marca 1929 Rok. II

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8. Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Godne uwagi.

Niedawno czytaliśmy w dziennikach artykuły, podające, iż inwestycje Związków komunalnych mogą być uskuteoznione tylko za gotówkę. W szczególności min. spraw wew. **poleciło wstrzymać roboty inwestycyjne, oparte na nadziei otrzymania kredytów w Banku gospodarstwa kraj.** podając jako motyw, iż nadzieja taka może tylko pogorszyć sytuację finansowe.

Obecnie przychodzi nam zanotować drugi decydujący okólnik, dotyczący sprawy tych kredytów. Ważna dla nas treść tego okólnika brzmi:

„Lwów 15 lutego b. r. Urząd wojewódzki lwowski L. Sf. 1392 ex 1929. W sprawie kredytowania zamierzeń inwestycyjnych związków komunalnych.

Okólnik do pp. starostów i t. d.

Wskutek znacznego zwężenia się rynku kredytowego w r. 1928/29 związki komunalne nie były w stanie wykończyć zaczętych i będących w budowie inwestycyj. Dało się zauważyć, że w licznych wypadkach przeceniano możliwości uzyskania kredytu. W działalności inwestycyjnej związków komunalnych **nie było w dostatecznej mierze planowości i przezorności. W roku bieżącym sytuację pod względem możliwości uzyskania kredytu należy oceniać bardzo ostrożnie.**

Wymaga to natychmiastowego przystąpienia do opracowania przez władze centralne planu dysponowania rozporządzalnemi w roku budżetowym 1929/30, środkami kredytowemi w ten sposób, aby ze względu na szczupłość tych środków były one celowo i racjonalnie zużyte.

Po myśli reskr. min. spr. wewnętrznych z 7/II b. r. Nr. S. G. 1874/I, polecam p. staroście (p. Komisarzowi Rządowemu) zebrać i przedłożyć w nieprzekraczalnym 8 dniowym terminie ułożone wedle przyległego szematu zestawienie najniezbędniejszych zdaniem p. starosty, (p. Komisarza Rządowego) w tamtejszym powiecie inwestycyj komunalnych, które ze względu na stan finansowy gminy oraz potrzeby miejscowe powinny być w najbliższym czasie wykończone, względnie pobudowane, ze wskazaniem kolejności według której, z uwagi na wyżej wymienione względy, inwestycje te powinny być wykończone lub pobudowane.

Klasyfikacja kolejności inwestycyj powina uwzględniać konieczność wykończenia inwestycyj już rozpoczętych, przedewszystkiem inwestycyj rentujących się, na wykończenie których ze względów ogólno-gospodarczych, bilans płatniczy Państwa, interes finansowy gminy, winny być w pierwszym rzędzie zużyte środki kredytowe.

Zestawieniem powyższem należy objąć również inwestycje miast powyżej 15.000 mieszkańców, których budżety zatwierdza województwo.

Wreszcie należy przy układaniu powyższego planu inwestycyj zwrócić na to uwagę, aby był dostosowany do możliwości wykonania w kraju“.

* * *

Tyle okólnik.

Miasto Rzeszów uzyskało z końcem roku 1928 obietnicę w centrali w Banku Gosp. Kraj. iż może uzyskać pożyczkę wyłącznie tylko na budowę rzeźni i to jednak ze zastrzeżeniem ponownej ostatecznej decyzji w odpowiednim czasie.

Udzielenie wielkiej pożyczki wodociągowej i na kanalizacje wykluczono.

W ostatnim swym piśmie zażądał Bank Gosp. Kraj. przedłożenia sobie zezwolenia minister. roln. na budowę rzeźni, a to ze względów na jej rozmiar, gdyż minister. to jest przeciwne budowie wielkiej rzeźni eksportowej, (która zresztą nie leży nawet w zamiarach gminy).

Zarząd miasta przedłożył swój wykaz, stosownie do treści powyższego okólnika i oczekuje decyzji.

Jeśli się zważy, że gmina nie może zaciągnąć pożyczek zagranicznych bez zezwolenia i poręczenia państwowego, jeśli się to zestawi z treścią powyższego okólnika i chwilową biernością bilansu — to cierpliwość okaże się nietylko wskazaną, ale okolicznościami bezwzględnie narzuconą.

Rzeszowskie miej. Zakłady oświetlenia.

(Historja inwestycyj i stan faktyczny)

Zakupione w roku 1910 aparaty elektrowni obejmowały dwa motory Diessla, razem o sile 250 koni maszynowych (k. m.) i kosztowały wraz z budynkiem 540.000 kor.

W roku 1918 zmontowano maszynę parową, kocioł — siła 350 k. m. — wybudowano komin fabryczny.

W roku 1926 zakupiono motor Diessla o sile 300 m. k., obecnie zamówiono już maszynę o sile 600 m. k., z czego wynika, że 250 m. k. siły przedwojennej powiększono już o dalszą siłę 650 m. k., zaś w roku 1929 podwyższy się ona o dalsze 600 m. k. — czyli dalej, **że elektrownia z pierwotnych 250 m. k. wzniesie się do łącznej siły 1500 m. k., — czyli, że pomnoży się sześciokrotnie.**

(Ostatnią inwestycję mniejwięcej 460.000 Zł, spłaca się z bieżących dochodów najbliższych lat 5, — dwie inwestycje środkowe są już zapłacone, — natomiast dotąd figuruje jako należna reszta pierwotnej pożyczki jeszcze z roku 1910.)

Mała pierwotnie konsumcja prądu elektr rozrosła się tak, iż już w roku 1920 doszła do 243.616 kwg., w roku 1925 do 585.680 kwg.— w roku 1928 do 827.750 kwg.

Te ogólne daty, wykazujące rozwój elektrowni — (przy zużyciu na inwestycje) — jedynie bieżących dochodów za obecnego regimu, mówią same za siebie.

* * *

W przebiegu czasów rzecz się rozwijała następnie:

Na wstępie wypada zaznaczyć, że zasadniczym błędem, obciążającym dotychczas nasze miejskie zakłady oświetlenia, było, iż kiedy w r. 1898 za prezesury burmistrza śp. Dra Jabłońskiego przystąpiono do wybudowania gazowni miejskiej, dała się Rada miejska olśnić argumentami wynalazcy Strachego i wybrała, zalecany przez niego, gaz **wodny** zamiast podówczas powszechnie produkowanego gazu węglowego.

Ujemne strony tego gazu, jak mała wartość kaloryczna, nadzwyczajna siła trująca i niewytwarzanie żadnych produktów ubocznych, których brak podraża oczywiście koszta produkcji, dały się rychło odczuć, zwłaszcza, że stały one także na przeszkodzie należytemu rozwojowi konsumcji.

Kiedy w r. 1905 zainicjowano starania o zaprowadzenie na stacji kolejowej oświetlenia gazowego celem zwiększenia konsumcji, okazały się starania te bezowocne, bo kolej państwowa stała na tem stanowisku, że gaz wodny nie nadaje się do oświetlenia dworców.

Wobec tego rozpoczęła tedy komisja gazowniana rozważać kwestję przerobienia gazowni miejskiej, celem wytwarzania gazu karboryzowanego, który właściwościami swemi równa się gazowi węglowemu.

Za przerobieniem tem przemawiała przedewszystkiem okoliczność, że gaz karboryzowany może ewentualnie i bez siatek do oświetlenia być używany, podczas gdy to przy gazie wodnym jest wykluczone, a dalej i ta okoliczność, że gaz karboryzowany ma znacznie większą siłę kaloryczną, aniżeli gaz wodny, wobec czego gaz karboryzowany da się znacznie korzystniej wyzyskać.

Mimo stosunkowo znacznych kosztów takiego przerobienia gazowni, zdecydowała się komisja gazowniana zaprojektować to przerobienie, i to tak ze względu na wymienione korzyści, jako też z powodu, że nawet przy zatrzymaniu produkcji gazu wodnego należało się z tem liczyć, że mimo wad tego gazu nadejdzie ostatecznie chwila, w której gazownia miejska mimo powolnego wzrostu konsumcji okaże się niewystarczającą.

Wskutek tego zaproponowano też kolei państwowej gaz karboryzowany; Dyrekcja kolei odpowiedziała atoli pismem z 24 lutego 1906 r. L. 12519, że nie jest wogóle skłonną wprowadzić na dworcach tutejszych gaz, lecz zamierza dla lepszego oświetlenia dworców i zyskania siły popędowej, urządzić własną elektrownię.

Wobec tej odpowiedzi wyłoniła się w komisji gazownianej myśl, czyby w przybliżeniu

tym samym kosztem, jakiego wymaga przerobienie gazowni dla wytwarzania gazu karboryzowanego, nie dało się urządzić elektrowni miejskiej, używając w niej jako siły popędowej gazu generatorowego, który w gazowni miejskiej bezużytecznie w powietrze uchodzi. Celem uzyskania konkretnych dat w tym kierunku zwrócono się do firmy Juljusza Pintscha w Wiedniu, która atoli koszt potrzebnego w tym wypadku przerobienia gazowni, obliczyła na około 198.000 K. Kosztem tym uzyskanoby zaś jedynie siłę motorową dla elektrowni, a musianoby osobno ponieść koszta urządzenia samej elektrowni i sieci rozprowadzającej prąd po mieście.

Wysokość kosztu tego z jednej strony a dążność do uzyskania w kolei państwowej konsumenta, któryby w razie urządzenia przez kolej własnej elektrowni, był bezpowrotnie straconym, były obok wspomnianego już faktu, że wydatność gazowni mogła się ostatecznie zbliżyć do zupełnego wyczerpania, głównemi powodami, że komisja gazowniana zaczęła rozważać kwestję, czyby urządzenie elektrowni miejskiej, wprawdzie obok gazowni, ale oddzielnie od niej, nie były dla miasta korzystne.

Rozpoczęto tedy — na razie bez przyciągania zamiejscowych znawców — studja nad urządzeniem elektrowni o własnej, samodzielnej sile popędowej, a wynikiem tych studjów był referat, wygłoszony przez ówczesnego przewodniczącego komisji Dra Wachtla, na posiedzeniu Rady z 3 września 1907, skutkiem którego Rada miejska powzięła uchwałę tej treści, że się zasadniczo oświadcza za urządzeniem elektrowni miejskiej i że się poleca Magistratowi, aby jak najrychlej poczynił odpowiednie kroki celem porozumienia się z dyrekcją kolei państwowej co do warunków i cen, po jakichby się kolej, w wypadku urządzenia elektrowni miejskiej, zgodziła pobierać z niej prąd.

Że ta uchwała Rady miejskiej była dla miasta korzystną, potwierdzili przybrani po jej powzięciu znawcy, a gdy na mocy dalszej uchwały Rady miejskiej z 9 listopada 1908 r. zawarto ostatecznie z Zarządem kolei państwowych umowę co do poboru prądu z wybudować się mającej elektrowni miejskiej, poruczono sporządzenie projektu tej budowy ówczesnemu dyrektorowi elektrowni krakowskiej p. inż. Gajczakowi.

W projekcie tym uwzględnił inż. Gajczak co do maszyn popędowych dwie alternatywy, a mianowicie motory **Diesla albo** maszyny **parowe**, jako zupełnie równorzędne, zażądał atoli, aby w każdym razie użyteczna sprawność elektrowni wynosiła 435 m. k.

Ze znawców, którzy w r. 1910 o projekcie tym orzekali, uczynił prof. Rothert wybór rodzaju maszyn popędowych zależnym od cen i gwarancji kosztorysowych oferujących firm, przypuszczając, że lokomobile typu Ianza lub Wolfa o podwójnem przegrzaniu okażą się najkorzystniejszemi, zaś znawca dyr. Tomicki oświadczył się za maszynami parowemi, pozostawiając ewentualny wybór lokomobili w zawieszeniu aż do rozpatrywania ofert.

W uchwale swej z dnia 23 lutego 1910 r., zarządzającej rozpisanie licytacji, zaznaczyła też Rada miejska, że m a s z y n y p o p ę d o w e należy oferować jako maszyny **parowe** dowolnego systemu **lub** jako motory **Diessla** z zagwarantowaniem sprawności i wydatności ruchu.

Dopiero przy rozpatrywaniu wniesionych ofert orzekli zgodnie znawcy w dniu 12 maja 1910 r., że p o n i e w a ż k o s z t w y t w o r z e n i a p r ą d u b y ł w ó w c z a s p r z y m o t o r a c h r o p n y c h — ze względu na ówczesną bardzo niską cenę ropy — o o k o ł o 40% m n i e j s z y n i ż p r z y r u c h u p a r o w y m, przeto oświadczają się oni zgodnie za wyborem motorów **ropnych**. Zarazem oświadczyli się atoli wówczas znawcy z a r e d u k o j ą projektowanej jednostki popędowej d o 1 2 5 m. k. i za ustawieniem na razie tylko 2 takich jednostek, a więc za ograniczeniem łącznej sprawności, projektowanej na 425 m. k., do 250 m. k.

To było powodem, że ostatecznie ustawiono w elektrowni, której budowę ukończono w lipcu 1911 r., obok baterji akumulatorów systemu Staneckiego — jedynie 2 motory Diessla o sprawności po 125 k. m.

Pomimo, że przez wybudowanie elektrowni przybył miastu nowy zakład dla produkcji światła, nie przestała sprawa przebudowy gazowni być przedmiotem rozważań komisji zakładów przemysłowych, choć sprawa ta — ze względu na stosunkowo znaczny koszt przebudowy gazowni i wątpliwości co do jej realności — nastręczała wiele trudności.

Tymczasem wzrastała nadspodziewanie szybko konsumcja prądu elektrycznego tak, iż — po wyborze Dra Krogulskiego burmistrzem miasta — uchwalono już w dniu 13 grudnia 1913 r. wnioski na rozszerzenie elektrowni przez nabycie t r z e c i e g o m o t o r u D i e s s l a o s p r a w n o ś c i 2 5 0 k. m.

(W sprawie przebudowy gazowni rozpatrywała już nawet komisja w dniu 12 maja 1914 r. pod przewodnictwem Dra Wachtla a z inicjatywy burmistrza Dra Krogulskiego, projekt firmy Juljusza Pintscha w Wiedniu i zawnioskowała na tej podstawie rozpisanie licytacji, do kilku tylko firm ograniczonej, której celem było przeprowadzenie przebudowy gazowni z pożyczki podówczas już uzyskanej. Zanim atoli doszło do rzeczywistego rozpisania tej licytacji i opracowania szczegółowego projektu rozszerzenia elektrowni, wybuchła wojna światowa, która już z natury rzeczy spowodowała przerwę w tych pracach).

W następstwie działań wojennych uległa wkrótce potem b a t e r j a a k u m u l a t o r ó w z u p e ł n e m u z n i s z c z e n i u, j e d e n z m o t o r ó w D i e s s l a d o z n a ł z powodu braku rezerwy w maszynach popędowych, t a k p o w a ż n e g o u s z k o d z e n i a, i ż m u s i a ł z u p e ł n i e b y ć o d s t a w i o n y, zaś rurociąg gazowy i lampy uliczne stały się w znacznej części w skutek popękania rur i zdemolowania słupów latarnianych nieczynnemi.

Wobec tego widział się ówczesny tymczasowy Zarząd miasta zniewolonym do znacznego i bardzo dotkliwego ograniczenia poboru prądu elektrycznego, a zarazem zakupił on w myśl opinji znawców prof. Chrzanowskiego i dyr. Studniarskiego używaną maszynę **parową** o sile 350 k. m., wykonaną w r. 1912 przez fabrykę Skoty, oraz używany kocioł, pochodzący z fabryki Arnstein i Brand.

Gdy wkrótce potem rada miejska została pod prezesurą Dra Krogulskiego reaktywowaną, nie było ani zmontowania wymienionej maszyny i kotła, ani komina fabrycznego, uszkodzenia gazowni i rurociągu gazowego nie były naprawione, a z p r z e d w o j e n n e j ł ą c z n e j i l o ś c i 3 2 0 l a m p u l i c z n y c h p o z o s t a ł o j e d y n i e 9 0 z d a t n y c h d o u ż y t k u.

(C. d. n.).

Naród pod bronią.

Pod tym tytułem wygłosił referat w sali ratuszowej na zgromadzeniu w dniu 2 b. m. poseł sejmowy p. B u r d a, członek frakc. rewol. Referatu wysłuchała spora liczba osób z prawdziwem zainteresowaniem. P. Burda, znany starszemu obywatelstwu rzeszowskiemu ze swego dawnego, dziesięcioletniego w Rzeszowie pobytu, przedstawił w swoim referacie historję koszarowego wojskowego drilu, ideału Fryderyka Wielkiego, koncetrującego się w zasadzie, że żołnierz ma się więcej bać przełożonego, niż nieprzyjaciela, że działanie wojenne w zasadzie postępować ma zwartą linją i t. d. Tym zapatrywaniom przeciwstawiły się rezultaty obecnego systemu prowadzenia wojny i uprzedniego dla niej kształcenia żołnierza. Państwa w wojnie wyczerpały nietylko szeregi linjowe pierwszorzędne, ale sięgnęły do rezerw możli-

Ze sali odczytowej.

Polska wobec kultury zachodu.

„Związkowi Rzeszowian“ można pogratulować pierwszego odczytu zarówno ze względu na miły temat, jak ze względu na sympatyczną dla ludności rzeszowskiej i poważaną przez nią, osobę prelegenta p. Dra **Kota** prof. U. J. Prelekcja pod powyższym tytułem, wygłoszona w dniu 3 b. m., wysłuchana przez mnóstwo osób, wypełniających salę Sokoła, dawała krótki ale jasny i treściwy przegląd rozwoju kultury polskiej i jej związku z kulturą zachodnią. Prelegent przez kulturę rozumiał sumę pewnych zapatrywań i upodobań (mniej więcej światopogląd i sztuka) i wykazywał, jak one powstawały w świecie greckim i rzymskim, jak utrwalały się na zachodzie Europy, jak na głębokim tle etyko-chrześcijańskiem rozwijały wolno krytycyzm rozumowy, stanowiący główną cechę zachodniej kultury.

Polska, w rozsiedleniu ludów Europy, znalazła się na kresach ludności, podlegającej wpływom kultury starożytnych, a oddzielona lasami od sąsiadów, sama bagnista i pełna jezior, daleka od morza, do stołu tej kultury dostała się później niż inni. Mowca znajduje szczególne wyrazy uznania dla rozumu politycznego i doskonałego poglądu na stan Europy w owym czasie u przedstawiciel dynastji Piastów. Mieszko przyjął chrześcijaństwo w roku 966, lecz już w ciągu 100 lat poprzednich musiało społeczeństwo ówczesne propagandzie chrześcijańskiej podlegać i dlatego też bez walk je przyjęło. Pierwotnie przedstawicielami nowej religji byli obcy biskupi i zakonnicy, parafji nie było, panujący Piastowie umieli organizacje kościelne używać też dla swych celów politycznych.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam rozwijać szczegółów. W połowie 15 w., na tle rozwijającego się wpływu szlachty, obserwować można bardzo liczne wyjazdy za granicę celem kształcenia się i celem poznawania zagranicznego życia dworskiego. Trwało to do II-giej połowy wieku szesnastego, a przyniosło z sobą także unormowanie duszy społeczeństwa, że dzisiejszy Polak łatwiej porozumiałby się ze szlachcicem owej epoki, niż z Polakiem doby następnej. Najazdy na Polskę i walki XVII wieku, długo trwałe wojny, wejście w kontakt ze wschodem i wpływy tego ostatniego, odmienny kształt państwowy od absolutyzmu zachodu europejskiego, liczne klęski domowe, rozpasanie obyczajów, zrezygnowane stanowisko co do możności lub wartości naprawy państwa, oddaliły społeczeństwo polskie od kultury zachodnio europejskiej aż do czasów Stanisława Augusta i plejady uczonych, jak Konarski i inni, którzy kulturę tę zdołali napowrót nagiąć do zachodniego kierunku. Pogłębiało się to jeszcze w czasach legjonów Dąbrowskiego, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego i z ludźmi z tych ostatnich epok, zrozumielibyśmy się najłatwiej. Klęska powstania z roku 1863 i ponowne popadnięcie w zawisłość od rosyjskiego wschodu, rozwój kultury przerwały, odnowił ją ruch pozytywistyczny a utrwala dotychczasowa praca narodu.

Kultura polska przesiąknięta humanizmem, nauką i technika zachodu, jest też na wskróś zachodnią, obce jej, nie dające się opanować rozumem, fantazje wschodnie, mimo porywów swych w rezultacie jałowe, a choć różnorakie, zawsze despotyczne.

„Światło ze wschodu“ jest więcej palące, niż oświecające, — „prawo ze zachodu“ przyznające rozumowi ludzkiemu należne stanowisko, umożliwiające ziemski rozwój ludzkości, jest nietylko hasłem pracy w Polsce, ale zaczyna też zyskiwać przewagę na wschodzie.

Dziś więc w Polsce schodzi zgodnie ze Zachodem na to: mniej ex O r i e n t e lux, więcej e x O c c i d e n t e l e x.

* *

Prelegentowi za świetny wykład, sala podziękowała salwą oklasków.

Po prelekcji odbył p. Dr. Kot, przew. Związku rzeszowian, konferencję z członkami Związku, na której omówiono i sprawę organizacji, uniwersytetu regionalnego, jubileusu 275 letniego istnienia I gimn., przypadającego za 2 lata, wydanie odpowiedniej monografji, sprawę muzeum w Rzeszowie i inne. Na najbliższe niedziele odczyty są zapewnione.

* *

wie najdalszych w granicach dostępnego dla służby wieku, sięgnęły do służby kobiecej, — przez wykształcenie i olbrzymie pomnożenie artylerji, wytworzyły możliwość niemal muru ognia artyleryjskiego, kondenzującego na małej przestrzeni tysiące armat, rozwalających żelazne zasieki i żelbetonowe rowy strzeleckie, a ochraniającego równocześnie własną piechotę, idącą pod ochroną tego ognia do szturmu. Obrona i instykt samozachowawczy wykształciły tyraljerkę i system obrony grupowej, wymagające przytomności umysłu i własnej decyzji żołnierza, których w takiej walce rozkaz oficera nie zastąpi.

Dodajmy do tego najniebezpieczniejszą, a w dodatku tanią walkę gazową, prowadzoną w danym razie z aeroplanu, a wnet zrozumiemy, iż cały naród przygotować się musi do obrony przed nieprzyjacielem. Zrozumiały to inne narody: Niemcy mają 100 tysięczną armię, której każdy członek jest instruktorem wojskowym w stowarzyszeniach przysposobienia najrozmaitszej nazwy.

W Polsce nie ma przymusu przysposobienia wojskowego, istnieje jednak cały szereg korzyści dla osób, które je na czas przejdą. Przysposobienie wojskowe obejmuje wszystkie zrzeszenia, zajmujące się ćwiczeniami wojskowemi, a w ich liczbie najliczniejsze, bo obejmujące w sobie warstwy ludowe i robotnicze obok innych organizacyj, Strzelca. Bliższem omówieniem organizacji Strzelca i zachętą do pracy takowej, mówca zakończył swoje wywody, wygłoszone ze swadą i rzecz plastycznie przedstawiające.

„Gwiazda“ a pędraki.

Lubi p. Dr. Nieć, kiedy mu się tylko nadarzy sposobność po temu a szczególnie gdy słuchaczami są nasi rękodzielnicy, mowę swą, więcej czy mniej udatną, rozpoczynać od słów: „jako długoletni b. prezes Gwiazdy“ ... i t. d.

I jest głęboko przekonany, że ten zwrot jest trutką dla wszystkich inaczej myślących, słuchacze zaś są oszołomieni i przygnieceni, jak tobołem, wyładowanym jego pracą, troską i pieczołowitością dla „Gwiazdy“, a tem samem i dla mieszczaństwa rzeszowskiego.

Przyglądnijmy się bliżej tym długoletnim rządom w „Gwieździe“ p. Dr. Niecia, a naprowadzone fakta będą tylko przypomnieniem dla tych, którzy „Gwiazdę“ znają od lat 30, młodsi zaś niech się dowiedzą jak wygląda ta niezmordowana praca dla „Gwiazdy“ w świetle faktów i zdarzeń rzeczywistych.

Lat temu 30, „Gwiazda“ miała swój lokal najpierw na Nowem mieście, później obok dawnej apteki przy ul. 3-go Maja. Stowarzyszenie rozwijało się i rosło szybko, a życie tam wrzało i kipiało. Troska ówczesnego wydziału Stowarzyszenia i ruchliwej młodzieży akademickiej sprawiła, że „Gwiazda“ była niemal jedynem Stowarzyszeniem, gdzie całe życie towarzyskie Rzeszowa, niemal wszystkich sfer, się koncentrowało. Tu odbywały się huczne zabawy, obok pogadanek naukowych i miłych zebrań towarzyskich. Przedstawienia amatorskie, bibljoteka bogata, wpływały na podtrzymywanie i dalsze rozdmuchiwanie tego wrzącego życia, pełnego temperamentu.

W kwietniu 1903 r. wybrano prezesem Stow., w miejsce Dr. Jabłońskiego, Józefa Schaittra, w rok zaś później, bo w marcu 1904 r. Dr. Nieć, otrzymuje na 50-ciu głosujących, 30 głosów na prezesa.

Z lokalu obszernego, dobrze położonego, przenosi on Stowarzyszenie w kwietniu tego roku, na ul. Sobieskiego, dawniej Zieloną.

Życie w Stow. ciągle toczy się dalej, jak maszyna, którą wyposażono w parę i paliwo. Chęć zakupienia realności, zapoczątkowana jeszcze przez dawny wydział ciągle żyje i tłucze się w posiedzeniach Wydziałów i Zgromadzeń. Nie można się było zdecydować, czy kupić realność gotową, czy też wybudować dom na parceli własnej, gdyż taką Stow. posiadało przy ul. Ogrodowej o powierzchni prawie 1/2 morgi, przy wymiarach 46 m. frontu a około 60 m. głębokości, a kupionej od Pedenkowskiego w roku 1905, za cenę 16.330 kor., przyczem Schaitter dał na ten cel 10.000 kor.

W roku 1908 kupuje p. Dr. Nieć dla celów „Gwiazdy“ realność, położoną przy ul. Kolejowej od ks. Radziwiłła, przyczem gotówką miano zapłacić 21.000 kor., ewentualnie z odsetkami 5%.

Kupno to, przyprowadza na myśl polskie przysłowie — nie miała baba kłopotu kupiła sobie prosię.

Realność kupiona, tworzyła parcelę 3 frontową a przeznaczenie jej było na magazyny mąki. Łatwo zrozumieć, co jest dobre na skład mąki, nie musi być zaraz dobrem na mieszkanie, a ubikacyj mieszkalnych było tylko kilka w jednym skrzydle. Mikoszka była wówczas otwartym rowem a nad jej brzegami, majestatycznie rozpierał się wychodek.

Zasklepienie Mikoszki, powoduje usunięcie wychodka i budowę nowego, obliczonego na 2.000 kor. Parkany drewniane w koło realności, mają więcej dziur niż sztachet. Myśli się o adaptacjach, na które niema pieniędzy. Na wszelki wypadek, podparto słupami podłogę sali a że ona była na I p.: słupy znalazły się w parterze, czyli jedną ubikację stracono.

Lokatorzy, a było ich kilku, czynszu nie płacą, długi tymczasem rosną i rosną, raty płacić trzeba, a tu niema z czego.

Aby uciec z pod bębna, sprzedaje p. Dr. Nieć parcelę nabytą od Pedenkowskiego w roku 1905, za cenę 16.000 kor. a więc ze stratą 330 kor. nie licząc wzrostu wartości parceli — sjonistycznemu tow. żyd. „Beth-Jehuda“.

Ta jednak akcja, nie przytłumia zupełnie głosów, domagających się sprzedania całej realności jako nie rentownej.

W kwietniu 1910 r. zdecydowano się sprzedać realność i anonsami w dziennikach szukać kupca.

Niestety — nie znaleziono amatorów.

Życie towarzyskie zamiera z dnia na dzień, skargi na położenie lokalu coraz częstsze, lokatorzy zalegają dalej z czynszami i tworzą nowe zaległości, następuje odpisywanie czynszów i włóczenie się po sądach. Posiedzenia Wydziału coraz rzadsze — bo niema tematu do omawiania, wystąpienia członków ze Stow. coraz liczniejsze, a tu Kasa zaliczkowa woła o 9.000 kor., Kasa Oszczędności o 3.200 kor., Urząd skarbowy o taksę przenośną 2.240 kor. i koszta zwłoki, podatki niezapłacone..., W. Zgromadzenia odbywają się przy udziale 27-30 członków. Stan Stow. zaczyna być coraz krytyczniejszy.

W roku 1913 zdecydowano się na sprzedaż nie całej, ale tylko 3/4 części realności, Towarzystwu rolniczemu, za cenę 42,000 kor. a po potrąceniu długów, Tow. roln. miało zapłacić 12,000 kor. gotówką w 2 latach przy 6% zwłoki. Sprzedaż ta nie wiele pomaga— a sam p. Dr. Nieć żali się na apatję członków, upatrując przyczyny w niefortunnem położeniu lokalu.

Aby przyjść do tego przekonania, trzeba było p. Nieciowi 6 lat, co już inni widzieli w pierwszym roku! Wybuchła wojna.

Nędzne umeblowanie niszczeje, do reszty, członkowie rozprószeni, Stow. na łasce ludzi obcych. Pomału, pomału, po inwazji schodzą się jednak rozbitki, by podumać nad gruzami, które jeszcze zostały... Stan i położenie rozpaczliwe. Dochodów z realności pozostałej niema żadnych, wkładki wpływają mizernie, pieniądze za budynek sprzedany już dawno poszły, co robić?. Aby temu zaradzić, wpada w roku 1919 w lipcu p. Dr. Nieć na całkiem świeży pomysł, i robi z Towarzystwem rolniczem kontrakt najmu, mocą którego wydzierżawia mu na lat 25 t. j. do roku 1944, cały parter a więc ubikacje mieszkalne, podwórze niezabudowane i budynek stojący w podwórzu, bez wypowiedzenia i jakiegokolwiek zastrzeżenia, chyba że w międzyczasie budynek ten będzie wykupionym przez Tow. roln., któremu przysługuje pierwokup do 2 miesięcy od daty zawiadomienia pisemnego. Gdyby żądana przez „Gwiazdę“ cena kupna za budynek była wygórowaną — zdaniem Tow. roln., wówczas cenę tę miał ustalić sąd polubowny złożony z 2-uch członków „Gwiazdy“ i 2-uch z Tow. rol. i cena ta jest wiążącą, dla stron obu!...

Tow. „Gwiazda“ przysługuje prawo korzystania z ubikacyj położonych na I p. i prawo przechodu przez sień do tychże.

Była to dla „Gwiazdy“ gra skrachowanego bankruta!.

„Gwiazda“, jednym pociągnięciem pióra z właściciela realności, stała się tolerowanym tylko i uciążliwym lokatorem. Warunki najmu, były wprost horrendalne. Stow. stanęło nad przepaścią, jeszcze gdzieniegdzie od czasu do czasu błyśnie fajerwerek, by znowu zapadła czarna cisza. Pustoszeją do reszty, sala i pokoje. W parę miesięcy potem p. Dr. Nieć widząc, że dzięki jego kontraktowi, Stow. zostało omotane na wszystkie strony i boki i już ledwie dyszy, a Tow. roln., którego jest członkiem, silnie trzyma w garści powrósła i tylko czeka na szybką i lekką śmierć „Gwiazdy“, wpada na inną, oryginalną myśl a mianowicie chce resztę budynku po Radziwiłłach odstąpić Tow. roln., to zaś miało kupić „Gwieździe“, starą ruderę, dawną mleczarnię jasieniecką (gdzie dziś stoi realn. Gottmana), przyczem dług ciążący na „Gwieździe“ w wysokości 13,000 kor. „Gwiazda“ miała wziąść na swą nową hipotekę!.

To już była logika ściętej głowy...

Znaleźli się jednak na W. Zgromadzeniu członkowie, którzy zdawali sobie jasno sprawę, że ten nowy ekperyment p. Niecia, będzie tylko pogrzebem „Gwiazdy“ I klasy. I choć obok p. Niecia, siedział już notarjusz w celu wygotowania aktu zejścia z tego padołu płaczu Stow. — bo tak był pewnym p. Dr. Nieć że uchwałę tę przeprowadzi na tem posiedzeniu — oświadczyli, że niedopuszczą do takiej krzywdzącej Stow. zamiany i sprawę należy zbadać dokładnie. Tą uchwałą, suchotniczy żywot „Gwiazdy“, został chwilowo uratowany.

W reszcie w roku 1920 W. Zgromadzenie dość już miało tych nieudolnych rządów. Prezesem obrano p· Gerulę. Nowo utworzony Wydział, zdawał sobie jasno sprawę, że chcąc aby Stow. żyło, należy zerwać w pierwszym rzędzie pęta, któremi skrępował je p. Dr. Nieć, przez zawarcie dziecinnego kontraktu najmu a które krępowały każdy jego ruch.

Rozpoczęła się nieubłagana walka na śmierć i życie, między dwoma katolickiemi towarzystwami, włóczenie się po sądach a mocno zgorszeni nią, namawiali do ustępstw nie Tow. roln., ale „Gwiazdę“...

Ta jednak stała twardo i niewzruszenie, bo za nią stała sprawiedliwość i opinia ludzi uczciwych.

I „Gwiazda“ zwyciężyła. Pękły okowy krępujące Gwiazdę, czarna noc rozpaczy ustąpiła, zabłysło słońce usunęły się pędraki...

* *
*

Tak wyglądały rządy „długoletniego b. prezesa „Gwiazdy“ p. Dr. Niecia, a które dla starszych członków, jak to zaznaczono na wstępie, nie tworzą żadnej nowości, bo patrzyli na to własnemi oczami. Niechlubne te rządy potrafiły zniszczyć i zburzyć dzieło kunsztownie stworzone, — brak zmysłu organizacyjno-administracyjnego, niezaradność, zgubienie linii wytycznej przy zajmowaniu się bzdurami błyskotliwemi, spowodowało że spaczono i opóźniono o parę lat organizację rzeszowskiego mieszczaństwa katolickiego, o którem tak szeroko lubi mówić p. Dr. Nieć.

Dziś minęły już bezpowrotnie te „dobre czasy“, kiedy rękodzielnika klepało się po ramieniu protekcjonalnie i mówiąc „moście — wy panie Franciszku...“ trafiało się do jego duszy.

Na opłatku w „Gwieździe“ mógł się przekonać p. Dr. Nieć, że organizacja mieszczaństwa idzie naprzód mimo podstawiania jej nogi i to mieszczaństwo staje się coraz silniejszym dębem a „niszczycielska praca dżdżownic na nic się jednak nie zda, bo na zniszczonym jednym korzonku, wyrastają dwa i rdzeń potężnieje i słoje się rozrastają a dąb stanie jeszcze silniejszy“.

Z zabawy sportowej na lodzie.

Powojenna ludzkość na przekór rowom strzeleckim, szrapnelom i śmierci, rozwinęła nowy i dumny sztandar: opanować wysiłkiem woli wszystkie niepojęte dotąd rzeczy, wyciągnąć jak najszerzej zbolałe wojną ramiona, rozżarzyć siłę ducha mocą stalowych mięśni

i w bratnim trudzie stworzyć kształt nowego społeczeństwa na posłusznej i opanowanej ziemi.

Wychowanie fizyczne i sport w zgodzie z wysiłkiem twórczej myśli tworzą nową ziemię dla nowych ludzi.

Nikt rozumny już dzisiaj nie uważa sportu i ćwiczeń cielesnych za jednostronne rozwijanie ciała dla hypertrofji mięśni, bo wie, że najsilniejszy intelekt w kruchem ciele nie zmieni oblicza ziemi, i że nie stworzy nowego świata genjalny karzeł, epileptyk czy neurastenik.

W szkołach wychowanie fizyczne zajęło poważną pozycję. Poza szkołą, wypełniając szczupłą liczbę godzin obowiązkowych, sama młodzież garnie się do sportu, ćwiczeń, ruchu, wesołości i życia.

W niedzielę 3 b. m. tłumy młodzieży szkół średnich święciły na lodzie triumf swojej młodości dziarskiej i sprawności fizycznej. Tor łyżwiarski Państw. Policji, od wielu lat w Rzeszowie pierwszy, chyba od czasów wojny jeden prawdziwy plac sportu zimowego w naszym powiecie, urządzony z inicjatywy energicznego kierownika i już chlubnie odznaczonego w Rzeszowie komisarza Policji p. Michalewskiego, zaroił się tłumami ślizgających się i widzów. Zabawą kierował propagator sportu i przyjaciel młodzieży prof. Jan Przyboś.

Atrakcją zabawy był popis sztucznej jazdy na łyżwach wykonany pięknie przez młodzież szkół gimnazjalnych pod kierownictwem prof. Franki.

Podczas popisów przygrywała doskonale wyćwiczona orkiestra II gimn. Bufet przygotowały uczennice gimn. żeńskiego. Radość, śmiech i wesołość panowały na torze do późnego wieczora.

Zauważyć należy, że typ powojennej młodzieży znacznie się zmienił. To już nie słabi zahukani uczniowie, wystraszeni sztubacy i znudzone papierową nauką ofiary książki, lecz wesołe, zdrowe i niemal samodzielnie zorganizowane społeczeństwo. O tem najlepiej świadczy niedzielna zabawa. Pod opieką profesorów, którzy nie jak urzędowi dozorcy ale raczej jak starsi przyjaciele nie narzucali niczego, tylko doradzali, sama młodzież potrafiła się rządzić, sama stanowić aktorów i widzów popisu, sama uprzyjemnić sobie popisy własną orkiestrą (II gimn.). Ten pozór samodzielności zostawiony umiejętnie przez profesorów, ta zdolność organizowania się świadczy chyba najlepiej, że młodzież naszych szkół średnich jest społecznie uświadomiona i potrafi kiedyś sama stać się już prawdziwem i twórczem społeczeństwem. Dzięki p. komisarzowi Michalewskiemu, który propagując szlachetną ideę sportu i zdrowia fizycznego wśród młodzieży, oddał w tym dniu bezpłatnie cały tor, pawilon (nawet inwentarz bufetowy) do jej wyłącznego użytku. Cały dochód z zabawy przeznaczony jest na wyjazd młodzieży na Wystawę krajową do Poznania.

Za urządzenie tej zabawy, której przeprowadzenie i cel zasługują na najwyższe uznanie, wyrażamy głęboką wdzięczność jej inicjatorom: p. komisarzowi Michalewskiemu, Dyrekcjom gimn., oraz profesorom, wychowawcom fizycznym, pani Wiśniewskiej, prof. J. Przybosiowi i France.

Młodzież jest źrenicą oka naszego społeczeństwa, więc też za zdrowie tej młodzieży najgłębsza nasza wdzięczność.

Ze sportu.

Piłka nożna:

Mamy do zanotowania miłą niespodziankę, iż najstarsza drużyna piłki nożnej naszego grodu, klubu sportowego „Resovia" uzyskała po zeszłorocznych rozgrywkach o mistrzostwo w klasie „B" klasę „A" i wchodzi w sezonie bieżącym do rozgrywek o mistrzostwo tejże klasy.

Dla sympatyków i miłośników tego sportu miła perspektywa ujrzenia kilkunastu dobrych meczów. Od siebie jedynie życzymy „Resovii" jaknajlepszych rezultatów, a przedewszystkiem utrzymania tej locaty.

Z hippiki:

W Zakopanem na zawodach konnych pierwszej tego rodzaju imprezie zimowej w Polsce urządzonej staraniem Małopolskiego klubu Jazdy Konnej i miejscowych czynników startowała ekipa 20 p. ułanów ze Rzeszowa w składzie pp. por. Szumskiego, por. Ferenszteina, i por. Kowalewskiego i sześciu koni. Faworytem tej imprezy był por. Szumski ze swoim siwkiem „Nawrotem" który też uzyskał w punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobywając szereg pięknych nagród. Por. Ferensztein jeździł mniej szczęśliwie, jednakowoż zdobył parę pięknych dalszych nagród zaś por. Kowalewski po pierwszej jeździe z zawodów się wycofał. Obsada zawodów była liczna tem zaszczytniejsza nagroda. Przekonujemy się, iż jednak reprezentacje naszego grodu, potrafią bronić z honorem tradycji a czasy gwiazd olimpijskich jak kap. Barana Jana w lekkiej atletyce a Janika w kolarstwie wracają.

Różne:

Na Walne Zgromadzenia Okręgów we Lwowie wyjechali jako reprezentanci „Resovii" pp. wiceprezes inż. Tondera i Piesowicz a Rzeszowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów prezes Janik.

KRONIKA.

Dzień 19 marca. W dniu 5 b. m. odbyło się w sali ratuszowej zebranie przedstawicieli władz i towarzystw, które uchwaliło obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 b. m. Ustalono program: pochód muzyk wojskowych po ulicach miasta 18 b. m., 19-go nabożeństwo, defilada wojsk i P. W., wieczorem Akademja w sali „Sokoła". Bliższe szczegóły ustali wybrany na posiedzeniu Komitet.

Mianowania w Sądzie. Dr Kuliński Adam, naczelnik sądu pow. w Tyczynie, sędzią sądu okr. w Rzeszowie; Górski Tadeusz sędzia pow. w Łańcucie, sędzią sądu okr. w Rzeszowie.

Dr Jedlicka Józef sędzia pow. w Żmigrodzie przeniesiony na stanowisko podprokuratora okręgowego w Rzeszowie.

Osobiste. Dr Stanisław Dziubek, znany i ceniony lekarz przesiedlił się z Tyczyna do Rzeszowa z dniem 1. marca b. r. jak również Dr. Marcin Woś, lekarz z Sokołowa

Wykład prof. Dra Chmaja. Drugim z serji wykładów, urządzanych przez miejscowe Ognisko Związku Rzeszowian, będzie wykład prof. Dra Ludwika Chmaja, rzeszowianina, na temat: „Najnowsze drogi psychologji pedagogicznej" (Psychologja indywidualna), który odbędzie się w niedzielę, 10 marca br. o godzinie 4 w sali „Sokoła".

Jak się dowiadujemy w niedzielę 17 marca przyjedzie prof. ks. Dr. Szydelski z wykładem: „Naród polski wobec wielkich dzisiejszych problemów Kościoła katolickiego" (Problem międzynarodowy i problem wschodni). W niedzielę zaś 24 marca odbędzie się wykład prof. Dra Władysława Szafera: „Yellowstone — kraj gorących źródeł i niedźwiedzi". (Wspomnienia z wycieczki Góry skaliste) — z przeźroczami.

Repertuar „Reduty". W niedzielę 10 bm. po raz 2-gi „Mecenas Bolbec i jego mąż". Początek o godzinie 8.

Ze Stowarzyszenia Kupców. Doroczne Walne Zebranie Kupców i Młodzieży Handlowej w Rzeszowie odbędzie się 17 marca b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu Stowarzyszenia przy ul. 3 Maja 5.

Kurs kroju i szycia prowadzony przez Lwowski Patronat Rękodzieł i przemysłu zostania otwarty w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Miejscowe Ognisko Związku Rzeszowian urządziło w ubiegłą niedzielę wykład prezesa Związku Rzeszowian, prof. Uniw. Jagiellońskiego, Dra Stanisława Kota na temat: „Polska wobec kultury Zachodu. Licznie zgromadzona inteligencja oraz garstka młodzieży wysłuchała z zajęciem świetnego wykładu, którego celem było wykazanie związków, zachodzących między kulturą Polski a kulturą Zachodu i przestroga przed prądami, płynącemi od Wschodu, gdyż kultura Wschodu nie przyniosła nam nigdy nic dobrego.

Po wykładzie odbyło się w Dyrekcji I gimn. zebranie członków miejscowego Ogniska, w którem wziął udział prof. Kot. Zastanawiano się tam nad sprawami organizacyjnemi, stosunkiem miejscowego Ogniska do Zarządu Głównego w Krakowie, nakoniec dyr. Wilk przedstawił program działalności tutejszego Ogniska, a więc stworzenie uniwersytetu regjonalnego, muzeum, wreszcie opracowanie monografji o Rzeszowie.

Walne Zgromadzenie Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się we środę dnia 13 marca w sali „Sokoła" o godz. 6 wieczorem, a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 6.30. Porządek dzienny zwykły.

---

† **Stanisław Kluz.** Dnia 28 lutego b. r. zmarł w Poznaniu w 52 roku życia śp. Stanisław Kluz, obywatel miasta Rzeszowa, były weterynarz miejski w Rzeszowie. Zmarły poza swym zawodem lekarskim był nadto właścicielem fabryki stolarskiej, wogóle poświęcał się przemysłowi wytwórczemu. W roku 1920 przesiedlił się do Poznania, gdzie dał się poznać jako dzielny organizator przemysłowy, zakładając w Zawiszu na Pomorzu, a później w Lubaszu koło Poznania fabrykę wyrobów kokosowych, znakomicie się rozwijającą.

Cześć Jego pamięci.

Wiadomości Policyjne.

Zabita przez spłoszonego konia. Dnia 7 marca b. r. wybrał się konno w odwiedziny do matki Frańczyk Stanisław ze Świlczy. W pewnym momencie koń zrzucił go na ziemię i pędząc dalej galopem, uderzył 80 letnią staruszkę Katarzynę Litwę tak silnie w głowę, iż ta na miejscu śmierć poniosła. Przesłuchany Frańczyk zapodał, iż gdy wracał konno od matki domu, koń z niewiadomego mu powodu skoczył w bok, zrzucając go na ziemię i popędził w kierunku domu, — gdy wstał zauważył o kilkadziesiąt kroków leżącą na ziemi kobietę, pobiegł do niej i podniósł ją, ale ta dawała już tylko słabe znaki życia.

Śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku. Dnia 2 b. m. znaleziono zwłoki Franciszka Jakóbczyka z Błażowej, leżące twarzą zwróconą do dna potoku „Ryjak", który płynie tuż koło jego domu.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Jakóbczyk wyszedł z wiadrem po wodę do studni. Według opowiadania tamt. mieszkańców, miał rzekomo zobaczyć łaskę, którą, jak wskazuje znaleziony drążek, chciał zabić. Ponieważ brzeg „Ryjaka" jest około 6 metrów głęboki, spadzisty i zasypany jest śniegiem, przeto Jakóbczyk, gdy schodził do potoku, pośliznął się i upadł twarzą do wody i uderzył przytem twarzą o kamienie, a nie mając siły wstać prawdopodobnie zemdlał i wskutek tego śmierć nastąpiła.

Schwytanie bandyty Ząbkowskiego, który postrzelił posterunkowego P. P. w Rzeszowie i obrabował ks. Mazanka z Łańcuta. Dnia 2 b. m. nad ranem w stodole p. Gumińskiego z Zalesia, stojącej, na odosobnieniu na Czekaju, w czasie obławy ujęty został bandyta Ząbkowski, który miał na sumieniu rabunki, kradzieże i postrzelenia posterunkowych. W toku dochodzeń policyjnych Ząbkowski przyznał się do szeregu kradzieży, popełnionych przez niego na terenie Rzeszowa i do rabunku, popełnionego na ks. proboszczu Mazanku w Łańcucie w nocy z 21 na 22 stycznia b. r. Ząbkowski przy przyznaniu się, wyjawił swoich spólników w osobie Piotra Wijowskiego z Rzeszowa i Ludwika Kielara, który był dwa razy zasądzony przez Sąd przysięgłych na karę śmierci, lecz na rozprawie przed Sądem przysięgłych w grudniu 1928 r. został uwolniony, wyrywając się z pod stryczka. Kielar i Wiejowski przyznali, że spólnie z Ząbkowskim obrabowali ks. proboszcza Mazanka w Łańcucie. Jak nam wiadomo, policja przyaresztowała też kilku paserów, których nazwiska ze względu na toczące się dalsze dochodzenia, trzymane na razie są w tajemnicy. Zs dawanie schronienia Ząbkowskiemu, odstawiła do aresztów sąd. policja Matyldę Śniegowską, żonę znanego na bruku rzesz. niebezpiecznego złodzieja i włamywacza, który obecnie przebywa w aresztach Sądu okr. w Jaśle za różne kradzieże.

Bilans zamknięcia z dniem 30 czerwca 1926/7 roku

Fundacji Zakładów Naukowo-Rolniczych im. Zenona i Wandy Suszyckich w Boguchwale.

AKTYWA

		Zł	gr
Rach. Kasy: Saldo na 1/7 1927/8		1.197	32
„ Dłużników: Saldo na 1/7 1927/8		30.912	22
„ Gruntów i drzewostanów: Saldo na 1/7 1927/8		1,267.220	—
„ Budynków: Saldo na 1/7 1927/8		215.821	88
„ Maszyn i urządzeń: Saldo na 1/7 1927/8		55.465	26
„ **Folw. Boguchwała:**			
konie robocze	11.238·50		
bydło rogate	22.597·65		
chlewnia	3.031·—		
inwentarz martwy	36.290·26		
ziemiopłody	3.432·85		
nawozy pomocnicze	2.664·—		
meljoracje	4.005·50	83.259	76
„ **Folw. Lutoryż:**			
konie robocze	6.490·—		
bydło rogate	7.858·—		
inwentarz martwy	20.288·70		
ziemiopłody	4.088·80		
pasze treściwe	14·97		
nawozy sztuczne	764·20		
meljoracje	5.850·—	45.354	17
„ **Lasu:**			
inwentarz martwy	203·50		
wyrąb drzewa	987·50	1.191	—
„ **Młyna:**			
inwentarz martwy	171·75		
zapasy opału	249·40	421	15
„ Magazynu: Saldo na 1/7 1927/8		2.327	26
„ **Centr. Administracji:**			
inwentarz martwy	7.460·94		
„ żywy	450·—		
„ stelmarni	74·10		
„ kuźni	192·75	8.177	79
„ **Ogrodu:**			
drzewa owocowe i krzewy	5.341·—		
inwentarz martwy	255·20		
cieplarnia	401·40		
oranżerja	528·25	6.525	85
„ **Nakładów:**			
nieukończona odbudowa domu przy młynie		512	17
		1,718.385	83

PASYWA

		Zł	gr
Rach. wierzycieli: Saldo na 1/7 1927/8		8.610	69
„ **Ciężarów hipotecznych:**			
Pożyczka w Banku G. Kraj.	7.795·20		
Fundusz mszalny	2.100·—	9.895	20
„ **Weksli:**			
„ Krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń		1.305	77
„ Kapitału Rady Naukowej: Saldo na 1/7 1927/8		3.521	53
„ Kapitału: Saldo na 1/7 1927/8		1,616.745	34
Saldo zysk		78.307	30
		1,718.385	83

Prof. R. Prawocheński
Sekretarz Kuratorjum.

Prof. Dr L. Marchlewski
Prezes Kuratorjum.

Bilans zamknięcia z dniem 30 czerwca 1927/8 roku

Fundacji Zakładów Naukowo-Rolniczych im. Zenona i Wandy Suszyckich w Boguchwale.

AKTYWA

		Zł	gr
Rach. Kasy: Saldo z dn. 30/6 1927/8		3.172	29
„ Gruntów i drzewostanów: Saldo 30/6 1927/8		1,273.453	50
„ Budynków: Saldo 30/6 1927/8		224.970	56
„ **Nakładów:**			
nieukończona budowa domu przy młynie	512·17		
nieukończona przebudowa lokalu na mleczarnię	298·49	810	66
„ **Centr. Administracji:**			
inwentarz martwy	8.259·05		
„ żywy	500·—	8.759	05
„ **Folw. Boguchwała:**			
meljoracje	4.056·—		
inwentarz martwy	41.615·01		
pasze treściwe	588·36		
bydło rogate	20.900·—		
konie robocze	9.950·—		
owce	2.250·—		
ziemiopłody	4.303·11		
traktor	21.159·—	104.821	48
„ **Folw. Lutoryż:**			
meljoracje	5.923·20		
inwentarz martwy	20.689·55		
pasza treściwa	8·20		
bydło rogate	23.594·—		
konie robocze	6.250·—		
owce	408·—		
ziemiopłody	3.067·30	59.940	25
„ **Lasu:**			
inwentarz martwy	159·—		
zapasy w drzewie	260·—	419	—
„ **Młyna:**			
inwentarz martwy i motor		27.190	29
„ Magazynu: Saldo w dniu 30/6 1927/8		3.172	35
„ **Ogrodu:**			
utrzymanie konia	250·—		
inwentarz martwy	1.284·50	1.534	50
„ **Dłużników:**			
Saldo w dniu 30/6 1927/8	50.431·01		
„ Kapitału Rady naukowej	2.873·21	53.304	22
„ Udziałów i kaucyj		3.735	—
		1,765.283	15

PASYWA

		Zł	gr
Rach. Wierzycieli: Saldo w dniu 30/6 1927/8		20.492	78
„ **Ciężarów hipotecznych:**			
Saldo Banku G. Kraj. Lwów	6.681·60		
Dług p. Marji Angermanowej	203.193·—		
Fundusz mszalny	2.100·—	211.974	60
„ **Weksli:**			
Krakow. Tow. Wzaj. Ubezp.	4.900·—		
Cukrownia i Rafinerja Przeworsk	17.500·—	22.400	—
„ Kapitału		1,413.098	28
Saldo zysk		97.317	49
		1,765.283	15

Uruchomienie Zakładów Naukowo-Rolniczych i danie im środków na spełnienie zadań, jakie im nakreśla akt Fundacyjny, nie mogło być obecnie w pełni zrealizowane dla braku funduszów. Dochody, jakie majątek daje, narazie w lwiej części obracane są na spłatę dawnych zobowiązań, jak n. p. spłata zapisu w kwocie Zł 263.000 z tytułu z rzeczenia się praw spadkowych.

W roku 1927 Kuratorjum otworzyło stację zootechniczną, której celem jest doświadczalnictwo i praca nad podniesieniem hodowli zwierząt domowych. Obok prac związanych z hodowlą zwierząt domomych, prowadzone są doświadczenia z hodowli i uprawy roślin, doświadczenia nad potrzebami nawozowemi roślin uprawnych, doświadczenia nawozowe łąk; celem propagowania kultury rolnej wśród małorolnych, prowadzone są poletka demonstracyjne, mające na celu pokazać: 1) działanie nawozów pomocniczych, 2) działanie zapraw (bajc) suchych i mokrych, 3) znaczenie siewu ziarnem doborowem należycie odczyszczonem, 4) różnice między siewem ręcznym a maszynowym.

W pracach Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie z ramienia Fundacji brali udział pp. inż. Ignacy Gebhardt oraz Doc. Dr Marchlewski. Ale nietylko na terenie powiatu kontakt Fundacji z rolnictwem silnie się zaznaczył, także na miejscu w Boguchwale i najbliższej okolicy nawiązano ścisłe stosunki przychodząc z pomocą bądźto przy organizowaniu Spółdzielni Mleczarskiej i Jajczarskiej, bądźteż dostarczając gminom dotkniętym klęską gradobicia, ziarna do siewu, ziemniaków, słomy, siana po cenach bardzo niskich. Fundacja dostarcza członkom Kółek Rolniczych w porozumieniu z O. T. Roln. w Rzeszowie nasiona zbóż siewnych, oraz zarodowego materjału hodowlanego.

Prof. R. Prawocheński
Sekretarz Kuratorjum.

Prof. Dr L. Marchlewski
Prezes Kuratorjum

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie